

## STEFAN KRUSIŃSKI

ur. 1928; Uniszowice



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Uniszowice, Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, PRL, edukacja, szkoła powszechna, nauka zawodu, zakłady mięsne, praca, miejsca zamieszkania

### Edukacja i praca zawodowa

Urodziłem się w Uniszowicach koło Lublina 20 listopada 1928 roku, no i tam mieszkałem do lat 17, aż do wyzwolenia. W Uniszowicach chodziłem do szkoły podstawowej, to 4-klasowa była, bo była mała wioska, a później skończyłem w Motyczu, 6 klas wtedy było szkoły podstawowej. Po wyzwoleniu poszedłem się uczyć do majstra wędliniarskiego zawodu wędliniarskiego. Tam uczyłem się 3 lata, 3 klasy skończyłem w Lublinie szkoły zawodowej, później zdałem egzamin na czeladnika wędliniarskiego. Później pracowałem trochę w zakładach mięsnych i w [19]49 roku powołano mnie do wojska. W wojsku byłem ponad 3 lata ze względu na to, że była wojna w Korei i przedłużyli nam o rok służbę. Powróciłem w [19]52 roku i pracowałem w zakładach mięsnych. Tam pracowałem cały czas do emerytury wcześniejszej.

Mieszkałem w Lublinie na ulicy Leśnej 13 u swojego majstra, u którego pobierałem naukę. Sklep [majstra] był na rogu Bychawskiej, sprzedaż mięsa i wędlin. Jak już wróciłem z wojska, już tych majstrów zlikwidowali i mój majster pracował tak samo [jak ja] w zakładach mięsnych.

Ja chciałem być stolarzem, jak to dziecko sobie marzy, ale nie było warunków, żeby gdzieś do stolarza pójść, bo trzeba było płacić za naukę, no i za mieszkanie, tak że jak brat już zdał egzamin u Zawadzkiego i poszedł do miasta do kowala pracować, tam się dogadali z tym moim majstrem, że on potrzebuje chłopaka do nauki i ja wtedy już nie miałem wyjścia, mówię – trzeba się czegoś nauczyć. No i tam ponad 3 lata pracowałem, bezpłatnie, z tym że tam było i wyżywienie, i spanie. Majster zarejestrował w izbie rzemieślniczej, że ma ucznia i obowiązek był, żeby chodził ten uczeń do szkoły. W [19]45 poszedłem do niego w lipcu, a we wrześniu poszedłem do szkoły, w [19]48 skończyłem, zdałem egzamin na czeladnika, popracowałem parę miesięcy w zakładach [mięsnych]. Na początku nie można było się dostać do zakładów, bo tylko partyjnych przyjmowali, ja nie chciałem, do obecnej chwili nie byłem w żadnej partii, nie poddawałem się w ogóle. No i po jakiejś tam znajomości

[się dostałem] – nauczycielka taka była, w Uniszowicach miała siostrę, [która] była personalną gdzieś w fabryce upręży czy coś [takiego] i kolegowala się z personalnym zakładów mięsnych, i mnie jakoś tam wciągnęli do tej pracy. W [19]48 zdałem egzamin, pracowałem w [19]49, a na jesieni poszedłem do wojska. Wróciłem z wojska po trzech latach i do zakładów wróciłem. [Pracowałem] w zakładach, z wojskiem, bo tak się liczyło, 37 lat. W [19]82 przeszedłem na wcześniejszą emeryturę.

Mieszkałem trochę na Ruskiej u ciotki, już tej kamienicy nie ma, teraz targ tam jest, Ruska 4. Później mieszkałem trochę u jednej kobiety koło zakładów mięsnych, teraz to jest Turystyczna, a to była Łęczyńska do samych torów kiedyś. Później się przeprowadziłem na Tatary, [też] na stancję, to była ulica Daleka 8. W [19]54 roku się ożeniłem i zamieszkałem z żoną też tam u tej pani. Pomieszkałem trochę i kupiłem kawałek starej chałupy, wyremontowałem i mieszkałem dotąd, aż [nas] wysiedlali, bo budowali Tatary. To był rok [19]67. Dostałem mieszkanie w Lublinie na Sławińskiego 10 i tam mieszkałem z rodziną koło dziesięciu lat. Później kupiłem sobie działkę w gminie Wólka Lubelska, 800 metrów, i sam budowałem dom. Sam wybudowałem dom, po pracy, różnie, to budowałem długie lata, no, tak z 10 lat co najmniej. Tak że ten dom stoi do dzisiaj, w ubiegłym roku robiliśmy remont z synem, syn brał pożyczkę i tak mieszkamy.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2007-01-04, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"